Rok I. Warszawa, 27 maja 1922 r. Nr. 22.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.

Rocznie 8000 mk., półrocznie 4000 mk., kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedyńczy tygodnika 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.

TETRATEMA og. siwy, ur. w r. 1917 po og. The Tetrarch z kl. Scotch Gift.

Sprawdziany kwalifikacji reproduktorów.

Wszyscy niemal wybitniejsi hippolodzy współcześni uznali zasadę, że przy kwalifikacji reproduktora winny decydować trzy czynniki: *eksterjer, stwierdzona dzielność i pochodzenie.*

Każdy z tych czynników zastosowany, jako kryterjum, zosobna, bez należytego oparcia o pozostałe, może, przy najwyższej sumie korzyści, jakie teoretycznie zapewnia — wprowadzić w błąd, gdy zażądamy od konia stałości dziedziczenia cech dodatnich, czyli zdolności reprodukcji.

Brak nawet jednego z tych czynników wprowadza niewiadomą w to skomplikowane zagadnienie, jakiem jest hodowla. Te zaś trzy czynniki razem wzięte *określają konia* i zapewniają maximum prawdopodobieństwa w przedsiębranych połączeniach.

Ich korrelacja jest widoczna, i stwierdzona przez szereg wybitnych ras końskich; daje też ona możność wzajemnych rekompensat, w pewnych oczywiście granicach.

Ażeby posiąść należyty pogląd na eksterjer reproduktora — musimy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego:

1) jakie zadanie ma on spełnić, t. z. jakiego rodzaju konie produkować (szybkie, średnio-szybkie, pociągowe, pośpieszno-robocze i t. p.),
2) że jest to koń zarodowy, a nie użytkowy,
3) że ma to być wybitny osobnik męski (samiec),
4) jaki typ, względnie rasę ma rzeczony koń reprezentować.

Potem dopiero można przejść do szczegółów budowy i porównania wad i zalet.

Celem należytego uprzytomnienia sobie znaczenia pierwszego punktu weźmy tak krańcowe typy, jak reproduktory: do produkcji koni kawaleryjskich i pociągowych ciężkich. Różne wymagania pod względem zdatności użytkowej podyktują tu zasadniczo odmienne wymagania co do eksterjeru, z wyjątkiem tylko pewnych partji, które będą posiadały cechy wspólne.

Więc u ogiera typu kawaleryjskiego szukać będziemy proporcjonalnej głowy, wydatnego, długiego kłębu, długiej ukośnej łopatki miernie długiego prostego grzbietu przy krótkich lędźwiach, poziomego lub lekkiego spadzistego długiego zadu, głębokiej lecz miernie szerokiej piersi, suchych odnóży o płaskiej, szerokiej kości.

Ogier pociągowy w przeciwieństwie winien mieć dużą, ciężką głowę, kłębu wydatnego może nie mieć, łopatka winna być raczej krótka i stroma, grzbiet bezwzględnie krótki, zad silnie ścięty, klatka piersiowa szeroka i t. p.

Słowem dwa przeciwieństwa — dwa różne motory, przeznaczone do spełniania różnych zadań, misternie

---

ST. WOTOWSKI.

Pan Felek na torze.

(Nowella przedwojenna z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy).

Po przeglądzie tym miał już wychodzić, kiedy usłyszał wymówione swe imię i nazwisko i niemal jednocześnie podszedł do niego młody człowiek, średniego wzrostu, w kurcie i wysokich butach.

— Przecie się nie mylę — mówił młody człowiek— to mój dobry znajomy Felek Robek, kopę lat nie widzieliśmy się.

Młodzi ludzie powitali się serdecznie i Andrzej Kpielak poprowadził Felka do swego stolika, przy którym siedział jakiś jegomość o dobrze szpakowatych włosach i czerwonej twarzy. Andrzej, usadowiwszy Felka, i rozkazawszy przedewszystkiem podać mu kufel piwa pytał:

— A jak Ci się powodzi, musi być nieźle bo dobrze wyglądasz, a ubranie, jak na panu dziedzicu!

— A tobie?

— Nienajgorzej.

— Wszak porzuciłeś rzemiosło i wówczas straciłem cię z oczu.

— Mnie ciągnęło zawsze coś do koni, przypominały mi one najmłodsze lata, wieś, ruch, swobodę. Porzuciłem też rzemiosło i zgodziłem się do stajni hrabiego Sępińskiego.

— Tak odrazu — dziwił się Felek.

— Czyż na to potrzeba wyedukowania?

— Przecież trzeba umieć konno jeździć i koni doglądać.

— Jeździło się kiedyś na bosaka, na różnych źrebakach, po pastwiskach i ugorach, i nieraz trzeba było dobrze umykać, gdy, psiakrew, ekonom chciał zajmować szkapięta, bo mówił, że są na dworskiem, ot tak, żeby dziedzicowi przypodobać się. Do rzeczy to jednak teraz nie należy. Gdy się zgodziłem do hrabiego, a starszy w stajni anglik, Riwer, sadzał mię na bamany, rosłe, jak smoki, spadało się z nich regularnie. Konisko w kłusie lub galopie, jak ci łeb wyciągnie do samej ziemi, a zadem do góry podrzuci, to ja, niby mucha już leżę. Tych wypadków było dużo i przekonałem się, że inna to jazda na nieokiełznanego, na źrebakach, któremi się kieruje ręką lub bacikiem po szyi, na komendę „heta", „wista" a inna na onych anglikach.

— Musiałeś jednak ostatecznie włożyć się, nabrać wprawy — przerwał Felek.

— Jak się widzi, dziś ja komenderuję chłopakami i uczę siedzenia na koniu. Powodzi mi się nieźle, chociaż

obmyślone w swoich szczegółach, według zasad najczystszej mechaniki.

Budowa pierwszego ma sprzyjać *szybkości* — budowa drugiego winna odpowiadać maximalnej *zdolności pociągowej*.

Jakże więc do tak odmiennych typów koni przykładać jedną i tę samą miarę? Niestety błąd ten często popełniamy; jestto skutek niedostatecznej znajomości mechaniki i statyki konia, a przedewszystkiem układu dźwign i roli punktu ciężkości.

Nie mniej częstym błędem, popełnianym szczególnie przez konsumentów konia — jest kwalifikacja materjału hodowlanego, równorzędnie z użytkowym. Tymczasem różnica, jaka zachodzi między koniem hodowlanym — rozpłodnikiem, kontynuującym istnienie rasy, względnie gatunku, a koniem użytkowym — produktem jednorazowym, przeznaczonym do zużycia przez odpowiednią pracę, uwydatnia się tu nader jaskrawo.

Jeżeli sobie zdamy sprawę z treści tej różnicy, pojmiemy, że z jednej strony wymagania stawiane koniowi zarodowemu, w porównaniu z użytkowym, muszą być o całe niebo wyższe, z drugiej zaś pewne braki, obniżające wartość konia par exellence użytkowego — mogą tu nie odgrywać poważniejszej roli. Więc np. zajęcza stopa na szerokim, należycie rozwiniętym stawie skokowym konia myśliwskiego, normalnie pracującego i nie kulejącego z tego powodu, będzie zdaniem mojem, nieznaczną wadą piękności — gdy ta sama kurba, na tym samym stawie u reproduktora jest niedopuszczalną wadą, która będzie w pewnym procencie przelewać się dziedzicznie i *może* przy specjalnym nieszczęśliwym układzie ścięgna na kosteczkach stawu skokowego — wywołać u niektórych osobników kulawiznę, czyli przyczynieć się do produkcji koni bezużytecznych.

Żeby na jeszcze innym przykładzie zillustrować myśl moją przytoczę konia o francuzkiej postawie nóg przednich. Koń ten, o ile z tego powodu się nie strychuje, może być doskonałym wierzchowcem — natomiast nie może być bezwględnie użyty do rozpłodu, gdyż z matematyczną pewnością będzie dawał szereg koni o francuzkiej postawie nóg i przytem strychujących się.

Jeżeli teraz przystąpimy do tegoż zagadnienia z innej strony, to wyda się nam rzeczą naturalną, że np. takie defekty, jak zbity guz biodrowy, zniekształcona, wskutek wypadku noga, wybite oko, w pewnych wypadkach ruszone nogi przednie t. t. p., obniżające wartość a nawet niekiedy deprecjonujące konia użytkowego — dla kwalifikacji osobnika rozpłodowego nie mają najmniejszego znaczenia, oprócz jedynie względów estetycznych.

Nie chciałbym być źle zrozumianym co do zerwanych nóg przednich; mam tu na myśli brockendawn i kozieniec. Kozieniec może być, jak wiadomo, dwojakiego rodzaju: wrodzony i nabyty. Przy kozieńcu wrodzonym, gdy noga jest należycie rozwinięta i napięstek szeroki, dobrze zarysowany zwykle nie obserwujemy słabości nogi, a nawet potykania się; taki kozieniec wielu autorów uważa raczej za wadę piękności, rzecz prosta też niezbyt pożądaną, choćby z tego względu, że się trzeba tłomaczyć jakiego jest pochodzenia. Natomiast kozieniec nabyty wymaga pilnej uwagi. Jest on bezwarunkowo dowodem słabości struktury nogi, skoro się pojawia u konia, który mało lub tylko zwykłym trybem pracował, i jako taki widyskwalifikować ogiera. To samo da się powiedzieć o rzadkim zresztą brockdawnie, odnośnie do koni nie probowanych na torze wyścigowym.

---

służba twarda, wszystko na mojej głowie. Pan hrabia w nic nie wchodzi, tylko mówi: „już to twoja rzecz, żeby było porządnie".

— Dziwny to jednak traf — rzekł Felek — że dziś wybieram się po raz pierwszy na wyścigi i ciebie spotykam, Przecież bywasz pewno na wyścigach.

— Dziwne pytanie. Przecież jestem przy koniach wyścigowych.

— Tego wiedzieć nie mogłem.

— Ale teraz zapamiętaj sobie — rzekł Andrzej Kpielak, z odcieniem dumy — że nie tylko pilnuję koni pana hrabiego, ale często na nich jeżdżę. Z ciebie jednak prawdziwy frajer, żebyś do tej pory nigdy nie był na wyścigach.

— Nie składało się, mieszkam daleko, na końcu miasta, a właściwie cóż na tych wyścigach będę robił? Dziś idę, bo będzie na nich moja znajoma.

— Jak widzę, ciągnie cię spódniczka.

Felek zarumienił się i odpowiedział:

— To dobra znajoma z Leszna.

— Z Leszna, nie z Leszna, pewno dziewczyna ładna.

Felek, zamiast odpowiedzi, pytał:

— Czy to prawda, że na tych wyścigach można wygrywać pieniądze?

— Jakto tego nie wiesz?

— Ten pan duży frajer — wmieszał się do rozmowy szpakowaty jegomość. Jeżeli pan ma pieniądze, proszę mi je powierzyć, już ja będę wiedział, jak je postawić?

— Jak to postawić?

— No, na konie, to proste; na takiego co ma wygrać — i Mordkowicz podsunął Felkowi leżący na stole długi program na którym niektóre nazwiska koni były podkreślone, — i mówił — te konie zaznaczone powinny wygrać, większa ich część, to są faworyci z dużemi szansami, pewniaki, mniejsza wątpliwe może przyjdą, ale za nie dobrze zapłacą. „Namouna", „Adwokat", „Sylfida", „Wydrwigrosz", „Kubańczyk" — to pewniaki. „Lizystrata", „Chorągiewka", „Samson", to „ciemne" konie, ale jeżeli wygrają...

— A zapomniałeś o naszym „Vagabondzie" — przerwał mu Andrzej.

— Ja nic o nim nie wiem — odrzekł pośpiesznie Mordkowicz, kładąc palec na ustach.

— Nie bardzo to wszystko rozumiem — mówił Felek.

Andrzej zatem, wraz ze starym wygą Mordkowiczem, zaczęli mu wykładać co to jest totalizator, jak funkcjonuje, jak się stawia i t. p.

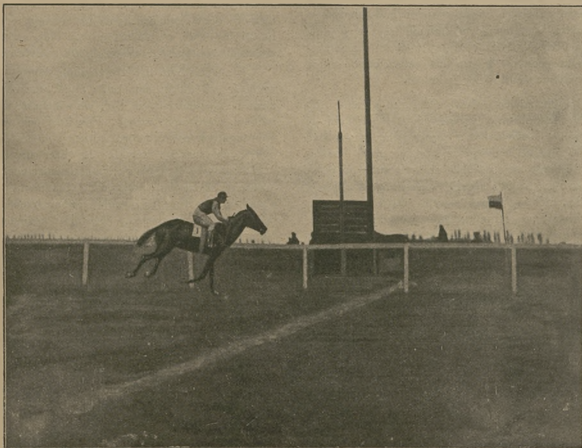
Felek słuchał uważnie, pociągając piwo, ale wszystkie te kombinacje tak odrazu nie bardzo mu się w głowie układały.

(d. c. n.).

Jedynym pod tym względem wyjątkiem jest koń pełnej krwi angielskiej, który w przeciągu trzech lat normalnej karjery wyścigowej musi dać z siebie maximum wysiłku nóg końskich, przenoszącego nierzadko sumę pracy całego życia konia użytkowego i to wysiłku nie rozkładanego naraty. Tu, wobec olbrzymiego ciśnienia, jakie wytrzymują kończyny wyścigowca, w pełnym galopie—przeciągnięcie struny możności eksploatacyjnej konia, może mieć miejsce w nieumiejętnie zastosowanym pierwszym lepszym próbnym galopie lub wyścigu, który wywołuje brockdawn, bądź zachwianie równowagi struktury nogi i wynikający ztąd z czasem kozieniec.

przedstawicielem gatunku i jako taki winien mieć silnie wyrażone charakterystyczne cechy płci. Według ciekawej i słusznej teorji Weinigera każdy osobnik męski posiada pewną ilość genów żeńskości i odwrotnie. W niektórych osobnikach np. męskich przeważają niekiedy geny żeńskie — i wówczas obserwujemy istoty wyposażone wprawdzie w zewnętrzne cechy męskie, lecz z usposobieniem, właściwościami i nawet budową niektórych części ciała raczej żeńskiemi.

To zjawisko obserwujemy też u koni i mówimy wówczas trywialnym językiem codziennym, że „ogier ma kobyli wygląd".



FINISH ZBARAŻA w nagrodzie Rulera w Warszawie w 1922 r. (*fot. własn. „Jeźdź. i Hod"*).

Dla tego przy kwalifikacji ogiera pełnej krwi angielskiej, który dużo pracował, można z pobłażaniem patrzeć na kozieniec nabyty i brockdawn, z góry wiedząc, że nogi niemi obarczone wykonywały maksymalną pracę, jakiej odnóża istoty żywej podołać są w stanie. Rzecz prosta konie pełnej krwi, które wyszły z ciężkich prób wyścigowych z czystemi nogami — winno być specjalnie wysoko cenione, gdyż kończyny ich są *wyjątkowo* odporne.

Tak się ma sprawa kozieńca i brockdawn'u w stosunku do rozpłodnika, podczas gdy konia użytkowego deprecjonuje zawsze słabiej lub silniej. Podobnych przykładów można, oczywiście przytoczyć więcej. Trzeba wszakże w tym względzie być bardzo ostrożnym i pamiętać, że istnieje cały szereg wad i okoliczności dyskwalifikujących zarówno materjał zarodowy, jak i użytkowy

Przechodząc do dalszych znamion reproduktora musimy się zatrzymać nad jego *męskością*. Ogier jest męskim

Lehndorf twierdzi, że takich ogierów, którym aż w międzykrocze zaglądać trzeba aby określić ich płeć należy się usilnie wystrzegać, — i słusznie, gdyż choćby nawet reprezentowały duże pochodzenie i dzielność, ich potencja płciowa, nadewszystko zaś żywotność będą nader problematyczne.

Budowa osobnika męskiego ma być potężna w kośćcu, obłożonym mocnemi mięśniami; powinno tchnąć od niego zdrowiem, siłą i raczej brutalną agresywnością, niż pewną łagodnością i biernością, charakterystyczną dla klaczy.

To też wszelka degeneracja i zbytnia nerwowość, jako czynniki osłabiające męskośc, wpływają w wysokim stopniu ujemnie na wartość reproduktora, redukując ja niekiedy do zera.

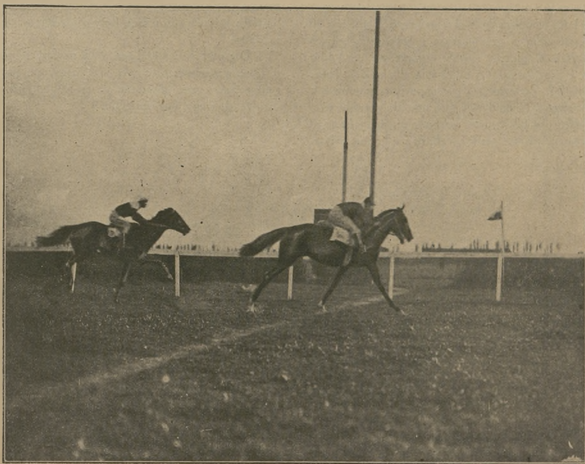
(d. c. n.)

Jan Grabowski.

BIEGI DYSTANSOWE.

Niejednokrotnie mówiono i pisano pro i contra biegom dystansowym, również i na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" kwestja ta już była poruszoną.

Pragnąłbym więc określić, czem powodowałem się organizując 1-szy bieg dystansowy patrolów IV-ej Brygady Jazdy i na jakich podstawach oparłem moje obliczenia w organizacji tego biegu, oraz dalszych projektowanych już w najbliższej przeszłości.



FINISH VALAILLES w nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego w Warszawie w 1922 r. (*fot. własn. „Jeźdź. i Hod."*).

Nie słyszałem dotychczas nigdy, aby w biegach dystansowych, naturalnie poważnie zorganizowanych i prowadzonych, pierwszeństwo osiągnął koń innego pochodzenia jak folblut, lub blizki mu koń półkrwi.

Pomijając doświadczenia z toru wyścigowego, używałem sam folbluta i równocześnie obserwowałem folbluty i konie półkrwi w niezmiernie i bezprzykładnie ciężkich warunkach, w jakich odbywały się marsze jazdy rosyjskiej przez Koreję, Mandżurję, Mongolję i Syberję w latach 1904 — 1905. Odbyłem przemarsz z Korei do głębi Zabajkalja podczas mrozów, dosięgających 48° R. Z ośmiu koni wysokiej krwi, które posiadałem w swoim oddziale, żaden nie odpadł, ani zachorował — wszystkie doszły w doskonałym stanie. Powtarzam, że warunki były bardzo uciążliwe. Noclegi przeważnie w prowizorycznych stajniach, co wobec potężnych mrozów mogło pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Lekkie sukienne derki mało ochraniały od chłodu, zresztą konie bardzo prędko pokryły się długą siercią. Najlepszym środkiem zabezpieczenia koni od zimna było wzmożone odżywianie: na noc konie otrzymywały po 15 klg. siana — to je ratowało. W warunkach podobnych nie obserwowałem rzekomej wybredności koni wysokiej krwi w pokarmie. Folbluty zjadały z wielkim apetytem w braku siana — słomę, a nawet gaolan, w braku owsa — jęczmień.

Najciekawszym był fakt, że energja koni od podobnych, bądź co bądź niekorzystnych, kombinacji w jakości pokarmu nie osłabła.

Przykład powyższy przytoczyłem, aby dać pogląd na stopień odporności i wytrzymałości konia wysokiej krwi.

Co do szybkości tych koni, to poważnych rywali folbluty zdaje się dotychczas nie mają. Rekordy szybkości folblutów nie zostały przez konie innego pochodzenia pobite. Palma pierwszeństwa pod tym względem nie została im odebrana. Długo pamiętała Warszawa „Tumana" stadniny ks. Kantakuzena, który uważany był za konia wysokiej półkrwi, ponieważ matka jego nie była zarejestrowana w studbuchu. Rekord szybkości „Lwicy" stadniny Nosowicza długie lata nie został pobity.

Przykładów podobnych znalazłbym wiele, nie potrzebuję chyba jednak dowodzić, że folbluty co do szybkości nie mają równych sobie koni.

Wytrwałość, więc zdolność do forsownych marszów, koni wysokiej krwi miałem okazję osobiście i bardzo wszechstronnie stwierdzić, już w czasie wojny światowej 1914 — 1917 roku. Pierwsze doświadczenia w tym kierunku poczyniłem na szwadronie huzarów rosyjskich, którym dowodziłem w pierwszym okresie wojny światowej. Ze szwadronem tym zrobiłem w roku 1915, przemarsz 150 klm. jednym tchem, po parogodzinnym odpoczynku ruszyłem dalej, nie tracąc ludzi ani koni, którzy by skutkiem tak forsownego marszu odpadli.

Muszę tu zaznaczyć, że konie mego szwadronu składały się z koni remontowych okresu przedwojennego do 1914 roku, przytem w przeważającej większości były to konie półkrwi, względnie dobrze podrasowane. Konie te pełniły z niezmienną wytrwałością służbę od 1914 r. do końca 1917 r., podczas gdy wojenne już uzupełnienia z koni w większości zimnokrwistych odpadały z szeregów bardzo szybko. W I Korpusie Wschodnim, jazda którego została ukompletowana prawie całkowicie końmi byłych pułków jazdy rosyjskiej — również miałem sposobność niejednokrotnego przekonania się o wytrwałości koni rasowych.

Z 2 p, ułanów odbyłem przemarsz z Antonin pod Szepietówką do Bobrujska.

W trakcie wszystkich tych marszów bardzo rzadko zdarzało mi się słyszeć o wypadkach odsadniania koni, a wogóle o wypadkach, aby, z przyczyn zależnych od jeźdźca, koń odpadał z szeregu. Nie stosowałem też nigdy przesiodłowywania koni w czasie marszu, a tylko jedynie na dłuższych już postojach.

Wypadki odsedniania koni zdarzały się w 1915 roku, kiedy to skutkiem ustawicznych walk manewrowych konie nie były rozsiodływane całymi tygodniami — zresztą i wtedy wypadki podobne były zjawiskiem stosunkowo rzadkim,

Dopiero w ostatniej kampanji na froncie wschodnim obserwowałem masowe wypadki najokropniejszego kaleczenia koni przez odsednianie. Najzupełniej zdaję sobie sprawę dlaczego tak się działo.

(d. n.)

Śląski płk.



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Przychówek,** urodzony w stadzie Margrabiego Aleksandra Wielopolskiego w Chrobrzu w r. 1922.

Antinea kl. sk. gn. po Paraszt i Malakka $^{127}/_{128}$ ang.
Tanit Zerga kl. sk. gn. po Paraszt i Klopsia $^{127}/_{128}$ „
Matiola kl. gn. po Paraszt i Firales $^{15}/_{16}$ ang. arab
Kirkes kl. gn. po Paraszt i Nedjide $^{63}/_{64}$ ang.
St. Bronchit og. Kaszt po Paraszt i Korife $^{63}/_{64}$ ang.
Cegheir — ben — Cheikh og. gn. po Paraszt i Neja $^{1}/_{2}$ krwi.
4 ogiery po Paraszt i klaczach niewiadomego pochodzenia.
2 „ po Dratyniec $^{63}/_{64}$ ang. s. Dorseta i klaczach niewiadomego pochodzenia
2 klacze po Dratyniec $^{63}/_{64}$ ang. s. Dorseta i klaczach niewiadomego pochodzenia.
Matki $^{1}/_{2}$ krwi i więcej zostały ponownie doprowadzone do og. Paraszt.

— **Z zarządu stadnin państwowych.** Z dniem 1 maja r. b. zmieniono w następujący sposób nazwy państwowych zakładów chowu koni.

Państwowe stado koni — na *Państwowa stadnina koni.*

Depo ogierów państwowych — na *Państwowe stado ogierów.*

Wychowalnia źrebiąt — *Pańswowa źrebięciarnia.*

Jako tytuł urzędowy zarządców państwowych zakładów chowu koni — ustalono: Kierownik państwowej stadniny koni (stada ogierów, źrebięciarni).

— **Do państwowego stada** ogierów w Janowie przybyło dnia 10 maja 28 ogierów wschodnio — pruskich, rewindykowanych z Niemiec. Ogiery te są 3 letnie, będą przeto użyte do rozplodu w roku przyszłym.

Z. S. P. na jesieni rozdzieli rzeczone ogiery między poszczególne stada

Rewindykowane ogiery przyjmowała komisja w osobach pp. posła Witolda Poklewskiego-Koziełł, Bolesława Płoskiego i dr. A. Koskowskiego.

— **Reewakuacja stadniny Janowskie.**

(Moskwa) 12 maja. (P. A. T.)— Spóźniony. Wczoraj odbyło się drugie z rzędu posiedzenie podkomisji rolnej mieszanej komisji reewakuacyjnej pod przewodnictwem p. Władysława Hulanickiego. Rozważano sprawę reewakuacji stadniny Janowskiej oraz mienia pp Sobolewskiego, Kleniewskiej, Wężyka, Korsaka, Tyszkiewicza,

Bocheńskiego, Łaszkiewicza i wielu innych. Ze strony rosyjskiej zakwestjonowano, mimo dostatecznych dowodów obywatelstwo polskie Korsaka i Łaszkiewicza.

Zasadniczo pomyślne decyzję powzięto w sprawie reewakuacji kilkudziesięciu koni rasowych wywiezionych wraz ze stadniną janowską (Kurj Warsz.).

— **Walne zebranie** członków honorowych i rzeczywistych Towarzystwa Zachęty Hodowli koni w Polsce odbędzie się w lokalu Towarzystwa: Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 32, w dniu 10 czerwca r. b. w sobotę, o godz. 4 ej popołudniu.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Prezesa Towarzystwa.
2. Sprawozdanie i protokół Komisji Rewizyjnej za rok 1921.
3. Balotowanie Członków Rzeczywistych.

ZAGRANICZNA.

— Francja.

Lista reproduktorów, ojców klaczy, których potomstwo zwyciężało, wzgl. było z miejscem w wyścigach płaskich.

1. O m n i u m II (Upas—Bluette po Wellingtonia) (córki jego dały: Ksar, Niest etc.) . . Frs. 1,045,400
2. F l y i n g F o x (Orme — Vampire po Galopin) (Guerriere II, Le Fraq iet, Cumulus Le Filon II, Marron, etc. . . . . Frs. 921.180
3. S a n s S o u c i II (Le roi soleil — Sanctimony po Saint Serf) (Kefalin, Viburnum, Select, Groseille à Maquereau etc.) . . . . . . Frs. 766.960
4. G a r d e f e u (Cambyse — Bougie po Bruce) (Flechois Terminal, Frisky etc) . . Frs. 628 975
5. S a i n t S e r f (St Simon — Feronia po Thormanby) (Harpocrate, Zeriba, Le Majordome, Diane Mallory etc) . . . . Frs. 577.795
6. G a l l i n u l e (Isonomy — Moorhen po Hermit) (Lemonora, Haroun Al Rachide etc.) Frs 576 400
7. R a b e l a i s (St. Simon — Satirical po Satiety) (Herlies, Upoatquitch, Dally etc.) . Frs. 529.230
8. P e r t h (War Dance — Primrose po Barcaldine) (Samic, Garde Noble, Kara Bouroum, Luc III, etc.) . . . . Frs. 479,444
9. M a i n t e n o n (Le Sagittaire — Marcia po Marden) (Adry, Petsik, Tahaa etc.) . Frs. 352.355
10. S a i n t D a m i e n (St. Simon — Distant Shore po Hermit) (Sourbier, Astypalée, Manigance etc.) . . . . Frs. 346.133
11. S i m o n i a n (St. Simon — Garonne po Silvio) (Bateau, La Bahia, Fruit Confit, Rocking Chair etc.) . . . . Frs. 325.558
12. D o r i c l è s (Florizel II — Rosalie po Rosicrucian) (Van, Pentzartt, Almaviva Kez etc.) Frs. 321.025
13. G r e y P l u m e (Grey Leg — Gantlet po Galopin) (Grazing, Decurion, Helianthe, Carolà etc.) Frs. 283.490
14. L e S a n ç y (Atlantic — Gem of Gems po Strathconan) (Zagreus, Dernier Né, Zappeion etc.) Frs. 280.525
15. M i n s t e a d (Mintig — Lighthead po Zealot) (Pomme de Terre.) . . . Frs. 273.000
16. F l a c o n (Hagioscope — Heliotrope po Rosicrucian) (Odol, Fontaine etc.) . . Frs. 270,870
17. A d a m (Flying Feox—Amie po Clamart) (Glorious, Marvel, Canadien etc.) . . Frs. 259.700
18. M a c d o n a l d II. (Bay Ronald — Myrtledine po Barcaldine) (Rambour Yesterday, Sylvabelle etc.) . . . . . . Frs 251.807

— **Zwycięzca** 65 Biennal'u 23 kwietnia w Bois de Boulogne Mazeppa II urodził się w 1919 r. w stadzie p. L. Poussin.

Pedigree.

27. Mazepa II og gn.

La Massiere				Sans le Sou			
Maler		Phoenix		Zingara		Sans Souci II	
La Gaulue	Clamart	St. Tendam	Royal Hampton	The Other Eye	Le Sancy	Sanctimony	Le Roi Soleil

— **Zwycięzca** 64 Biennal'u 23 kwietnia w Bois de Boulogne Harpocrate urodził się w 1918 r. w stadzie p. E. Kann.

Pedigree.

3. Harpocrate og. gn.

Hush				St Ange III			
Silent Lady		St. Serf		S-te Adresse		Son o'Mine	
Miss Gunning II	Cyllene	Feronia	St. Simon	Cheam	St. Simon	Alibech	Isonomy

KOMUNIKATY.

Z dniem 10 Maja 1922 roku otwarło Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni w Polsce stajnię publiczną, której kierownictwo powierzyło p. Ignacemu Wadomskiemu.

Stajnia ta będzie przyjmowała do treningu konie na następujących warunkach:

1. Koszta utrzymania konia a więc furażu, kucia, leczenia, obsługi, lokalów, przewozu, rynsztunku i t. p. ponosi właściciel.

2. Koszta biegania, a więc meldunków, przepadków, galopów, jazdy ponosi właściciel.

3. Na pokrycie powyższych kosztów każdy właściciel składa kaucję po 50,000 m. p. od konia i obowiązuje się regulować należność według rachunków na 1-go każdego miesiąca.

4. Wysokość odsetek od wygranych nagród na rzecz Kierownika winna być ustanowiona dobrowolną umową między właścicielem konia i Kierownikiem.

5. **Towarzystwo nie ponosi żadnej materjalnej odpowiedzialności ani za wyniki treningu i wyścigów, ani za choroby, okaleczenia lub śmierć konia.**

Służba stajenna podlega wyłącznie władzom Towarzystwa.

7. **Dla dosiadania konia w wyścigu może każdy właściciel zaangażować po uprzednim porozumieniu się z Kierownikiem żokieja według własnego uznania i wyboru.**

Rada Nadzorca M. T. Z. (Małopolskie Towarzystwo Zachęty i wzajemnej pomocy w chowie koni) na posiedzeniu dnia 5 maja 1922 r. postanowiła podać do ogólnej wiadomości wszystkich P. P. członków T-wa, następujące uchwały;

1. Przyjęcie do wiadomości rezygnację dotychczasowego stale urzędującego prezesa p. Kazimierza Ostoi-Ostaszewskiego.

2. Wezwać p. K. Ostoię-Ostaszewskiego osobnym listem do złożenia rachunkowości za cały czas jego urzędowania, jakoteż oddania wszystkich aktów T-wa na ręce komisji w tym celu wybranej, która ma równocześnie polecenie prowadzenia wszystkich agend T-wa.

3. Zaprosić tą drogą wszystkich P. T. członków M. T. Z. bez specjalnych zaproszeń na Radę Ogólną (Walne Zgromadzenie), które odbędzie się dnia 24 maja b. r. o godz. 4-ej ppoł. w wielkiej sali T-wa Gospodarskiego, Lwów, ul. Kopernika l. 20. W razie braku kompletu następne posiedzenie Rady Ogólnej, tego samego dnia o godz. 5-ej ppoł. z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny:

a) Sprawozdanie Komisji ogólnie zarządzającej,
b) Propozycje Komisji do zmiany punktów statutu,
c) Wybór Zarządu (Prezydjum i wydział),
d) Wnioski członków.

Upiasza się P. T. Członków, wobec ważności sprawy o niezawodne i jak najliczniejsze przybycie.

Redaktor i wydawca: M. RADWAN

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.